

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoślązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstraße) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

Wschód słońca:

Zachód słońca:

Jmiona słowiańskie:

23-go Listop.: Klemensa p. i. m.; 24-go: Chryzogona m., Jana. Kr.

godz. 7 minut 34

godz. 3 minut 57

23-go Listopada: Mływój; 24-go: Dorosław. ☿

Współobywatele!

W przyszły wtorek przed południem od godz. 9 do 2 odbędą się wybory do Rady miejskiej a mianowicie wybierają wtedy wyborcy klasy trzeciej. Z powodu niesfortunnego dla nas podziału wyborców na trzy klasy i to według stopy podatkowej nie oddawamy się żadnym złudzeniom, iżbyśmy zdołali w pierwszych dwóch klasach przeprowadzić naszych kandydatów. Dla tego też w tych klasach nie stawiamy kandydatów i polecamy naszym wyborcom wstrzymać się od głosowania. Inaczej ma się jednak sprawa w trzeciej klasie. Tutaj mamy liczebnie niezaprzeczenie przewagę. A więc na wały!

Niech każdy prawy Polak pospieszy na wybory! Ramię do ramienia! Odwagi i otuchy a za pomocą Boską przy skrzętnej pracy i licznych udziale zwyciężymy.

Na naszych śmieciach siedząc, musimy i my mieć udział w samorządzie naszej gminy.

A zatem do dzieła! Niech dzielni nasi wiarusi nie poskapią pracy, niech zaczynają usilnie agitować za naszymi kandydatami, którymi są:

1) p. Dr. Piotr Hylla, kasyer Banku Ludowego w Katowicach,

2) p. Jan Skiba, obywatel z Katowic; na miejsce ustępujących radnych zaś

3) p. Wincenty Nytz starszy, z Katowic-Karbowej na miejsce wakujące, (als Ersatzkandidat).

Kandydatów tych stawiamy w obydwóch okręgach miejskich, gdyż w obydwóch obieramy po 3 kandydatów w wyżej wymieniony sposób.

Nadmieniamy, że granicę okręgów tworzy ulica pocztowa przez rynek, a za kolejną ulicą Sachsa i jej przedłużenie, a nie jak na mocy nieścisłych informacji w wczorajszym artykule podano, ulica Beaty. Mieszkańcy ulicy Beaty głosują zatem w Reichshallsaal.

Niech każdy obywatel wybierający w klasie trzeciej, a w tej wybiera, kto płaci mniej niż 176 mk. podatków w ogóle, spieszy w wtorek na wybory a mianowicie mieszkańcy okręgu wschodniego do Stadthausaal (prawie naprzeciw p. Lewandowskiego na I. piętrze), a mieszkańcy okręgu zachodniego do Reichshalli.

Kartki można otrzymać w „Górnoślązaku”.

KOMITET.

W. Szyperski.

Dr. Seyda.

Dr. Hylla.

Odezwa

do Polaków w okręgu opolskim.

Rodacy!

Uwzględniając, że legalny komitet centrowy w okręgu opolskim postawił swego czasu jako kandydata tak do parlamentu jak i do sejmu znanego powszechnie dzielnego pana majora Szmulę, uchwały polskie władze wyborcze na Śląsku pozostawić wyborcom i „Gazecie Opolskiej” wolność działania.

Rodacy! Ciężkie i gorzkie przeżyliście chwilę! Jako ostatni na ziemi śląskiej próbowaliście w okręgu Waszym dochować przymierza centrowcom. Nie czyniliście tego z miłości ku centrowcom,

bo samowolnego postępowania tych panów na ziemi naszej już niejednokrotnie boleśnie na własnej doświadczyliście skórze. Wzłem, który Was łączył z tą partią, był długoletni Wasz poseł i dzielny, nieustraszony obrońca praw ludu polskiego, członek partii centrowej pan major Szmula.

A jak Wam zapłacono za wierność Waszemu? Oto fakt sam, że p. Szmula przyjacielem był Waszym, solą w oku stał się dla centrowców Niemców; że pan major ludowi polskiemu drogi był, wystarczyło, żeby jałem nienawiści napędnąć serca niemieckie.

I wzbierał ten jad nienawiści w pierś niemieckich, aż przerwał wszelkie tany, krepujące go dotąd: względ na dobro sprawy centrowej, na hasła głoszone: za prawdę, wolność, prawo..., i potokiem obryzgał czcigodną osobę ukochanego posła Waszego. Niebo i ziemię poruszono, ażeby go zwalczyć, podeptano uchwały własnych władz wyborczych, nie cofnięto się nawet przed sojuszem (przymierzem) z lutrami i żydami, byle obalić kandydaturę posła, którego jedynym grzechem: miłość ludu polskiego.

Te wybory otworzyły oczy i najgorętszym zwolennikom sojuszu z centrowcami, dały dowód niezbity, że dla ludu polskiego nie ma miejsca w obozie centrowym.

To też sądzimy, że tem chętniej się połączycie z resztą braci Waszych i tem gorliwiej spełnicie rozkazy, dane Wam przez „Polski Komitet Wyborczy dla Śląska”, który już cały lud górnośląski uznał za najwyższą swą władzę wyborczą.

Rodacy! W kim polskie bije serce, kto szanuje swą godność narodową, niechaj bezzwłocznie wystąpi z komitetów i instytucji wyborczych centrowych!

Niechaj wyborcy polscy natychmiast przystąpią do utworzenia komitetu polskiego pod hasłem Koła Polskiego!

Pan Koraszewski w Opolu odpowiednich udzieli wskazówek — do niego więc i do znanych w Opolskiem świeckich i duchownych przyjaciół ludu odsyłamy tymczasem Rodaków naszych.

Zarząd Polskiego Kom. Wyborczego dla Śląska.

Ks. proboszcz Pendziałek, przew.
J. N. Stęślicki, Dr. M. Różański,
zastępca przew. sekretarz.
Adolf Ligoń, skarbnik.

Przebrała się miarka cierpliwości ludowi polskiemu. Obchodzenie się centrowców z ludem polskim jest tego rodzaju, że nadal zgodne pożycie z nimi stało się niemożliwym. Teraz jak Śląsk Polski długi i szeroki, nastąpiło odgraniczenie pomiędzy Polakami a centrowcami. Stało się faktem to, czegośmy żądali przed mniej więcej półtora rokiem. Gdyśmy wówczas powiedzieli „Precz z centrum!” z ziem polskich, krzyżowano nas nieomal, a starzy doświadczeni politycy odmówili nam od razu dojrzałości politycznej, znajomości stosunków, a jednak minęło przecież zaledwie 1 1/2 roku a to, czegośmy żądali, stało się faktem dokonany. Szczera radość napędnia nam serce, że polityka zapoczątkowana przez nas tak świetnie święci tryumfy. I to nietylko na Śląsku nasza polityka czysto polska tak głośno znalazła oddźwięk wśród ludu wbrew woli

dotychczasowych kierowników jego ale ruch nasz oddziałuje i na resztę zaboru pruskiego, który mimo że się wyrzeka ruchu naszego, że powtarza o nim oszczerstwa, ulega mu i zupełnie nieświadomie kroczy na torach tejże polityki. Nie długo potwa, a w całym zaborze pruskim otwarcie zapanauje jednolita polityka polska, która takie tryumfy święci u nas na Śląsku.

Po trzystu latach.

— Uroczystość będzie cicha i wyjątkowo charakteru kościelnego — objaśnił mi w wstępie O. Rejman, gdy po przybyciu na Jasną Górę zapukałem do przeorskiej celi.

— Jednak zjadł liczny — zauważyłem, rozglądając się po sklepionej celce nr. 25, natłoczonej już przybyłymi z różnych stron na uroczystość pątnikami.

— Nie zapraszaliśmy nikogo, wiejąc, że imię Kordeckiego tak żywe we wdzięcznej pamięci potomnych, iż nie było konieczności obchodzić, i jeżeli pan widział tłumy, już od świtu czekające w kościele, no i tych licznych gości, których zaledwie część mam zaszczyt mieć u siebie, to z wielką otuchą w sercu mogę wyrzec, że część dla wielkich mężów nie wygasła. Mimo to my, zakonnicy, intra muros klasztoru, postanowiliśmy i musimy trzymać się naszego zakonnego zwyczaju, wyłączającego wszelką pompę ziemską. Niewolno nam postępować inaczej, jak czynił ten, którego wiekopomną chwałę dziś święcimy. Był wzorem skromności; nawet ofiarowanych mu zaszczytów kościelnych nie przyjął, jak wiadomo. Więc będzie skromnie, bardzo skromnie. Pomnik przystrojony wiązką zieleni, dziś solenna wotywa konwencka, a jutro nabożeństwo żałobne...

— A egzorty?
— I egzort nie będzie. Regula zakonna wyłącza mowy pogrzebowe o zmarłych członkach zakonu. Zresztą to, co by powiedział można, wszyscy wiedzą, wszyscy czują... a niech pan wskaże lepszego mówcę nad wdzięczne serce ludzkie!

Skloniłem głowę.
— Jeszcze jedno słówko, księżę przeorze! — zagadnąłem, domyślając się, że i tak zbyt długo drogi czas zabieram.

— Służę.
— Ale muzeum Kordeckiego stanie?
— Jak to dobrze, że pan dotknął tej sprawy! — pochwylił gorączkowo przeor. — Wkradło się nieporozumienie, bo już nie wiem jak to nazwać. W prasie zjawiała się wiadomość o tem, ja zaś, aczkolwiek myśl o piękna i zacna, muszę najkategorycznie zaprzeczyć, aby powstała w mej głowie. Oczywiście chcę, pragnę i będę się starał gromadzić jak najwięcej pamiętek po wielkim przeorze, ale o muzeum nie ma mowy. Mamy od tego nasz „skarbiec” Jasnogórski — czyż można znaleźć pocześniejsze miejsce dla drogiej pamiętek? Niech pan będzie łaskaw nadmienić w „Kuryerze”, prostując poprzednie wiadomości. A teraz żegnam, bo już ks. Michał daje znak, że pora na mnie. Tam tłumy czekają...

I tłumy czekały, i obchód był skromny, i wszystko tak było po zakonnemu, jak O. przeor powiedział.
Podniesiono zasłony błysnął cudowny

Olraz Bogarodzicy w klejnotami tkaney sukience, wśród których pewnieby się i „kmicicowe kamyszkie” znalazły, zaszmiał westchnieniem tłum tysięczny, zabrzmiały z chóru śpiewy i kapela i podniosłe tony mszy Diabellego wypełniły całą nawę.

Przed ołtarzem O. przeor z liczną asystą zakonną i świecą zaintonował: „Pater noster, qui es in coelis!”

Znowu błysnęły promienie wzniesionej w górę bogatej monstrancy, znowu, echa westchnień uderzyły o sklepienie i przyległy ciszą majestatyczną, aby w końcu wybuchnąć z tysiąca piersi przewspaniałem:

„Święty Boże!
Święty mocny!

Tak było dnia pierwszego
Nocą poproszył śnieg, ubielił ziemię,
jak wtedy, gdy zasypywał ślady szwedów.

Świt nowy znow wezwał Jasnogórskim dzwonem i zwołał tłumy.

Już o godzinie ósmej z trudnością było można wcisnąć się do wnętrza świątyni.

Wszędzie, gdzie okiem rzucić, leżała ciżba pokotem, lada czołem o marmur posadzki, wznosiła ręce, okalając symbol żaloby — tonący w światłach katafalk. O dziewiętej rozpoczęto wigiliami obchód pamiętkowy a żalobny.

Wielką nawą głównego kościoła przebiegł przytłumiony szepot modlitw.

I znow rozplynał się w skunionej ciszy. Chór kilkudziesięciu kapłanów świeckich i zakonnych zaintonował wspólnie „Liberate me, Domine”; kapela Jasnogórska zawtórowała marzem żalobnym, a tłum trwał w potężnej, majestatycznej ciszy u podnóża skromnej, a pełnej świetlanego symbolu trumny.

Trwał i porwał się dopiero w jeden krzyk wielki z nutą rozmodlonej nad katafalkiem pieśni: „Salve Regina!”

I z tą pieśnią w duszy rozszedł się i rozjechał o szarym dniu 16-tego listopada 1903 r. „Kur. Warszawski”.

Polska.

Zabor pruski.

Stosunki niemieckie na ziemiach polskich.

Zjadliwy artykuł napisała „Pos. Zg.” na Komisję kolonizacyjną, a co najciekawsze, że posłużył jej do tego pan Marcin Biedermann, kierownik agencji Drwęski & Langner i wydawca „Pracy”. Pan Biedermann rozwinął w ostatnim czasie ogromną ruchliwość w skupowaniu i parcelowaniu ziemi. To jest powszechnie wiadomem, ale nie wiadomem było to, co dziś o nim pisze „Posenerka”.

Powtarza ona, że p. Biedermannowi udało się przekupić dozorcę więzienia w Wronkach i przy jego pomocy ułatwić sobie stosunki z redaktorem „Pracy”, który tam od dwóch lat odsiajuje więzienie. Ale to jeszcze nic. Podług „Posenerki” ma p. Biedermann ra swe usługi sporą liczbę policyantów w Poznaniu, którzy dostarczają do „Pracy” wiele ważnych i ciekawych wiadomości. Prócz tego ma stosunki z pewną liczbą urzędników Kolonizacji, którzy mu ułożą, jakie wie chce Kolonizacja zakupić, które potem w wielu przypadkach p. Biedermann zabiera Kolonizacji a przed nosa.

Wiadomości ze świata.

Agitacja rewolucyjna w Petersburgu.

«Köln. Ztg.» donosi z Petersburga: Socjalistyczna rewolucyjna partya w ostatnich tygodniach rozwinęła w Petersburgu gorączkową działalność i rozrzucała znaczną ilość proklamacyj. Zaostrzony wskutek tego nadzór policyjny nad przyjeźdnymi i gorliwe śledztwo za osobami niezameldowanymi w policyi wykazały, że przybyli zagraniczni agitatorzy, za którymi policya jeszcze szuka i od kilku dni zjawia się w nocy w rozmaitych pomieszkaniach prywatnych, aby stwierdzić, czy wszyscy mieszkańcy są zameldowani. Znaczną ilość podejrzanych politycznie osób aresztowano.

Defraudacja w węgierskim ministerstwie.

W węgierskim ministerstwie spraw wewnętrznych wykryto defraudację, popełnioną przez dyrektora urzędów pomocniczych, Kolomana Kadara, który prowadził życie bardzo wystawne i przegrzywał znaczne sumy na wyścigach w Peszcie i Wiedniu. Tej nocy aresztowano go. Kadar zdefraudował około 100.000 kor. Jak się zdaje, Kadar od kilku lat prowadził swe manipulacje.

Szpiegostwo rosyjskie w Bułgarii.

Dzienniki bułgarskie ogłaszają szczegóły dotyczące się gospodarki szpiegów rosyjskich w Bułgarii. Materyał wyjęty jest z pamiętnika szpiega rosyjskiego Weitzmanna.

Sprawy macedońskie.

Ambasadorowie Austro-Węgier i Rosyi zażądali ponownie od Porty odpowiedzi w sprawie reform. Wielki wezyr był dziś w tej sprawie na audyencji u ambasadorów.

Na prośbę księżnej Klementyny koburskiej, matki ks. Ferdynanda bułgarskiego, aby carowa wdowa poparła akcję niesienia pomocy Macedończykom, carowa wdowa oświadczyła gotowość poparcia tej akcji i poleciła rosyjskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża, którego jest przewodniczącą, aby w całym państwie zbierano składki na rzecz Macedończyków.

Stanowczość sultana.

«Die Zeit» donosi z Konstantynopola, że starania ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego u sultana spełzyły na niczem. Sultán stanowczo nie chce się zgodzić na reformy, ułożone w Mürtsteg, zwłaszcza odrzuca żądanie mocarstw, aby rozciągnięto kontrolę nad wykona-

niem tych reform za pośrednictwem specjalnych agentów. Sfery dyplomatyczne są z tego powodu bardzo zaniepokojone. Między Konstantynopolem, Wiedniem i Petersburgiem toczy się żywa wymiana depesz, zdaje się, że obecnie mocarstwa, które domagają się reform, postawią sultanowi ultimatum.

Hiszpania na przelomie.

Madrycki korespondent «Berl. Tagbl.» kreśli w bardzo ponurym barwach położenie polityczne w Hiszpanii, wytworzone nowym znakomitem zwycięstwem republikanów przy ostatnich wyborach municypalnych, które dowodzić ma, że lud chce się wyzwolić z pod panowania klerykalnego. Republikanie czują się już do tego stopnia wzmacnieni, że projektują rewolucję, celem pozbawienia tronu Alfonsa XIII. Hiszpania stoi w przededniu decydujących dla jej ustroju wypadków. Rząd Villaverdego, pozbawiony większości, ustępuje.

Zapowiedź wyprawy wojennej.

Biuro Reutersa donosi, że silna ekspedycja angielska pod dowództwem pułkownika Jonnghonsbonda posuwa się ku granicom Tybetu. Według planu angielskiego dolina Chumbi ma być obsadzoną, poczem nastąpi dalsze posunięcie się ku Janytse.

Rząd tybetański zarządził mobilizację i spodziewa się sukursu ze strony Rosyi.

Kanał panamski.

W sprawie budowy kanału panamskiego ułożono już główne zarzarys umowy, mianowicie między sekretarzem stanu Północnej Ameryki Hayem a posłem republiki panamskiej.

Na bankiecie danym przez Izbę handlową, sekretarz skarbu Shaw wygłosił mowę, w której podniósł, że budowa kanału panamskiego równa się przyznaniu subwencji dla handlu wszystkich państw europejskich, ale Ameryka sądzi, że kanał ten przyniesie jeszcze większe korzyści dla handlu amerykańskiego i dlatego chce go budować i mieć w swych rękach.

Dochodzi wiadomość, że sekretarz stanu Hay podpisał już traktat w sprawie budowy kanału panamskiego z nowym zastępcą Panamy.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Przed Wydziałem obwodowym w Opolu toczyła się przed kilku dniami sprawa katowickiego Banku Ludowego za wywieszenie przed domem, w którym się Bank znajduje, godła fir-

mowego z polską nazwą «ul. Andrzej». W sierpniu br. nakazała tutejsza policja zarządowi Banku napis ten usunąć, uzasadniając nakaz tem, że umieszczenie na domach tablic z nazwą ulicy należy tylko do władzy. Zarząd Banku nie uległ jednakże wezwaniu władzy, natomiast założył protest i skargę do Wydziału obwodowego, wywodząc, że umieszczona na budynku tablica nie ma na celu oznaczenia nazwy ulicy, lecz ma jedynie po polsku mówiącyom klientom Banku zwrócić uwagę na miejsce, w którym się znajduje.

Wydział obwodowy nie przychylił się do powyższych wywodów i odrzucił skargę zarządu Banku. Wyrok wydano na następujących zasadach:

«Policja wydając swoje rozporządzenie, nie miała obowiązku podania prawniczych powodów, natomiast była uprawnioną do wydania rozporządzenia, aby tablicę z polskim napisem usunięto.

Wiadomo jest ogólnie, że na Górnym Śląsku istnieje wielkopolska propaganda, mająca na celu oderwanie od Prus po polsku mówiących poddanych, a środków do tego celu są także polskie Banki Ludowe. Tablicę z polskim napisem uważać należy za demonstrację w myśl polskiej propagandy, zatem policja działa jedynie w interesie publicznego porządku, nakazując ową tablicę usunąć. Bank Ludowy nie doznał żadnego upośledzenia w swych prawach, lecz ma przytem też obowiązek uwzględnić i respektować prawa pruskie, zresztą mieszkańcy Katowic dostatecznie znają język niemiecki, tak że tablice z polskimi nazwami ulic są zbędne.

— Jak się dowiadujemy, zarząd Banku Ludowego zamierza, sprawę swą przeprowadzić aż do najwyższej instancji.

— Donoszą nam, że w niedziele odbył się zjazd wszystkich księży prześłów katolickich związków robotniczych w celu naradzenia się nad założeniem kasy pośmiertnej, i kasy na wypadek bezrobocia i strajku. Organizacja ma obejmować cały Górny Śląsk. — A panowie kierujący Związkiem bytomskim co nato?

— Zuchwałą kradzież i napaść wykonano tutaj w poniedziałek wieczorem przy ul. pocztowej. Do znajdującego się tamże handlu starzyzny przybyła pewna kobieta z Dębu z dwoma dorosłymi synami w celu zakupu — bez pieniędzy. Handlarzowi powiedziała, że chce kupić parę trzewików, a przy wyszukiwaniu stosownych tak zresztą umiała manewrować, że parę trzewików wysunęła za drzwi, gdzie je sprytni synalkowie zaraz odebrali, a kobieta krótko potem wyszła z handlu oświad-

«Posener Ztg.» nawraca do swego stałego twierdzenia, że kolonizacja demoralizuje i rujnuje Niemców. Dawniej każdy urzędnik pruski uważał za honor, gdy go powołano na trudny postereunek; dzisiaj, gdy się ma przenosić w polskie strony, pyta najprzód: a co dostanę za to? — co dostanę za moją «wierną służbę» i za moją «działalność niemiecką»?

Praktyka p. Biedermanna poucza wszystkich, dokąd polityka rządu prowadzi. Ta sensacyjna sprawa oświeca naraz jaskrawo, jak błyskawica w ciemnej nocy, przepaść, nad którą stanął system pruski w dawnych dzielnicach polskich. Tak lamentuje «Posener Ztg.» przyczem stawia w obronie niemieckich kupców i rzemieślników, a ma na myśli głównie żydów, czego jej za złe brać nie można, skoro żydzi sami głośno prawią, że są dobrymi Niemcami.

Pan Biedermann przedstawiony został w «Posener Ztg.» jako niezwykle zręczny i ruchliwy agent. Gdyby polskie gazety popisały podobne rzeczy o stosunkach polskiego agenta do urzędników kolonizacji, byłby niewątpliwie proces. Kto wie, czy «Posen. Ztg.» także nie chce z rozmysłu wywołać procesu.

Od p. Krzyżanowskiego.

byłego dyrektora wystawy obrazów w Poznaniu, wydalonego z Prus; otrzymuje «Orędownik» następujące pismo:

Wobec sprostowania, które się w różnych dziennikach polskich jako i niemieckich pojawiło w sprawie mego wydalenia z Prus, oświadczam co następuje:

1) zabrano mnie zeszłej soboty na policyę i odebrano mi wszelkie papiery legitymacyjne, 2) wzięto ze mnie rysopis jak do listu gończego, 3) wręczono mi przepis drogi przymusowej jak złoczyńcy, 4) kazano mi podpisać papier, w którym zaznaczono, że jeżeli wogóle raz jeszcze powrócę do państwa niemieckiego (nie tylko do Prus), spotka mnie kara więzienna.

Kazimierz Krzyżanowski,
artyista malarz.

Zabór rosyjski.

Hojna ofiara.

W Mińsku nie było dotychczas drugiego kościoła katolickiego. Jak donoszą pisma warszawskie, p. Edward Wojniłowicz z Sawicz przeznaczył na ten cel 200.000 rubli. Miasto ofiaruje plac pod budowę.

Kupujmy u swoich!

Józef Rogosz.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

33) (Ciąg dalszy.)

— Któż to więc taki, ojczyste?
— Świat go nazywa pomazańcem bożym, ja moim monarchą i panem.
— Książę?!

— Tak jest, synu, to on znieważył twego ojca... Stosownie do przyrzeczenia, danego hrabiance Alinie, byłem dziś u księcia i prosiłem go o łaskę dla obu skazańców. Przemawiałem, jak umiem i jak mi sumienie nakazywało. Książę ledwie raczył wysłuchać, a gdy skończył, drzwi mi pokazał.

Młody człowiek oburącz za głowę się chwycił.

— Przyznasz synu, że położenie moje okropne!... Minęły czasy, kiedy obrażony wazał buntował się przeciw swemu monarsze i kord na niego zuchwale podnosił. Minęły czasy haniebnego odwetu i wojen domowych; dziś wszyscy już rozumiemy, że jakkolwiek książę jest takim samym jak my człowiekiem, to jednak osoba jego jest nietykalną, on bowiem jest uosobieniem sprawiedliwości, ładu i prawa. Niech raz brankie tej kopuły, która całą budowę trzyma, a jutro gmach runie i w państwie anarchia zapanuje. Księcia powinniśmy tedy zawsze słuchać i jam też wyszedł, gdy mi wyjść kazał, ale mimo to pamiętam, że jeszcze żadnemu Depocie, żaden monarcha świata drzwi nie pokazywał. Takiej hańby nie wolno za-

— Cóż więc ojczyste zamierzasz uczynić?

— Myślałem do teraz i zdaje mi się, że jestem już w zgodzie z moim honorem. Jeśli książę wysłucha mej prośby i obu ulaskawi, będzie to znakiem, że po moim odejściu opamiętawszy się szczęśliwie, postanowił mnie tym sposobem przeprosić... Przeciwnie, jeśli wyrok podpisze, cały ród Despotów opuści tę ziemię i za życia Ernesta IV, żadnego z nas noga tutaj nie postanie. Romualdzie! takie jest moje postanowienie. Cóż ty na to?

— Choćbym był nawet ojczyste nie usłyszał tego od ciebie, sam nie postąpiłbym inaczej. Skoro krwią hańby zmazać nie możemy, zmażmy ją przynajmniej dobrowolną banicją.

— Tak jest, synu, za jego życia nie wrócimy do kraju, a jeśli ja wpięty umrę, każesz dopiero po śmierci księcia moje zwłoki do familijnych grobów sprowadzić. W jednym tylko wypadku możesz Romualdzie zapomnieć o zniewadze, nawet pod utratą mego błogosławieństwa nakazuje ci, byś zapomniał, a to w takim razie, jeśli kraj nasz najechał nieprzyjacieli, gdyby ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie. Wtedy zapomnij żeś moim synem i stań pod sztandarem tego, który w obronie świętej sprawy, powiedzie cię w bój i do zwycięstwa.

Starzec wysiłony, padł na szyję synowi i ze łzami go uściskał. Potem usiadł, mówiąc:

— Zostaw mnie samego Romualdzie! Syn pocałował ojca w rękę, wyszedł na palcach.

Hrabia siedział jak posąg przeszło pół godziny, dopiero, gdy się całkiem uspokoił, powstał, a przyglądziwszy so-

bie włosy przed zwierciadłem, udał się na pokoje żony.

Gdy na korytarzu spotkał go marszałek, że zdziwienia prawie osłupiał. Od lat blisko dwudziestu pierwszy dopiero raz się zdarzyło, że pan jego o tej godzinie szedł do hrabiny. W pożyciu z żoną był bardzo etykietałny. Do populudnia nigdy jej nie widywał, przy śniadaniu i obiedzie był dla niej uprzedzającą grzeczną, chociaż małowówny, wieczorami w swoim pokoju bądź grywał ze starszym synem rozmawiał. Młodszego rzadko do siebie wzywał, niezdecydowany charakter Juliusza, obok usposobienia prawie zniewieściałego, nie mógł podobać się ojcu, którego natura ze stali wykuła.

Marszałek nie potrzebował się domyślać, że stało się coś nadzwyczajnego, ale, że był to człowiek dyskretny, a służba uczciwy, więc zamiast śledzić swego pana, zbiegł czempredziej na dół do baronowej, by hrabinę o niespodziewanej wizycie uwiadomić.

Tymczasem hrabia, minawszy kilka pokoi w lewym skrzydle wszedł do salonu. Nie zastawszy tu nikogo, odchylił portyere i zajrzał do buduaru. I tu żony nie było. Tylko przy lampie, z robotą w ręku, a zajęta czytaniem romansu, który leżał na jej kolanach, siedziała jedna ze służebnych. Niemały musiał być jej przestach, skoro nagle usłyszała zapytanie:

— Pani hrabiny nie ma?
— Nie... nie ma... jaśnie pani! Książka zsunęła się na kobierzec, robotka z drżącej ręki wypadła.

— Nie wiesz, moje dziecko, gdzie pani hrabina może być teraz?

— Na dole.

— U państwa baronów?

— Tak jest, jaśnie panie. Pani hrabina chodzi tam co wieczór... czasem wraca aż po północy.

— Rzeczywiście? — zapytał, brwi marszcząc, lecz w tejże chwili dodał: — Prawda, zapomniałem... wszak sama mi to mówiła. Idź teraz moje dziecko i poproś panią hrabinę.

Służebna szybko się oddaliła, hrabia zaś zaczął chodzić po salonie, czło trąc z niezadowolaniem. Niedługo trwało, a weszła hrabina. Była sama, bez Juliusza, trochę błada i jakby zmieszana.

Hrabia pod oknem stojąc, czekał, ażby bliżej podeszła. Ona, zauzywszy się przed stołem na środku salonu, przemówiła głosem lekko drżącym:

— Kazałeś mnie hrabio prosić...

— Tak jest i bardzo mi przykro, że pani przerwał miłą pogawędkę. Nie spodziewałem się jednak, że o tej godzinie nie zastanę pani w jej apartamencie.

— Miałbyś to hrabio uważać za coś zdrożnego? — cierpko spytała.

— Zdrożnego nie w tem jeszcze nie widzę, chociaż jeśli mam wyznać prawdę, częstych tych odwiedzin nie uważam za przyzwoite.

— Często?

— Służebna twoja hrabino, sama mi powiedziała, że wszystkie wieczory tam spędzasz.

— Bo muszę ludzi widywać, żeby do reszty nie zdzioczyć! — odparła tonem podrażnionym. — Zresztą nie przypuszczałam, by odwiedzanie blizkich krewnych, zwłaszcza w chwili tak ciężkiej dla nich i gdy biedna Alina w ich domu bawi, mogło być źle widziane...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czając, że nie może nic stosownego znaleźć. Kupiec jednakże zauważył jej złodziejstwo i wyszedłszy natychmiast za nią, spotkał ją w sieni, gdy zdobyła swą ukrywałą w koszyku. W tej chwili jednakże rzucili się na niego synowie złodziejki i sponiewierawszy go, odebrali mu jeszcze w dodatku zegarek, poczem uciekli, lecz przytrzymał ich, gdyż już wyszadali na kolejkę uliczną, tak że nie minie ich surowa kara.

Różdzeń. W wtorek włamali się złodzieje do oberżysty Danziguera na Wilhelmie i zabrali z żelaznej szafy do pieniędzy małą skrzynkę, w której znajdowało się przeszło 4000 mk. Jak się zdaje, kradzież ta była już od dłuższego czasu przygotowana, gdyż od kilku dni zauważono, że zamek u szafy nie jest w porządku. Ślad złodziei wskazuje do Janowa, jednakże dotąd nie zdołano ich jeszcze wykryć.

Król. Huta. Tutejsze zakłady hutnicze otrzymały nowe wielkie zamówienie, i to wykonanie żelaznego mostu na miejsce zerwanego przez powódź na torze kolejowym z Niem. Raclawic do Głubczyc. Długość mostu między wspierającymi go filarami wynosić będzie 85 m. Roboty przy budowie prowadzone być mają tak pocięgie, aby w jesieni przyszłego roku most mógł być oddany do użytku.

Mikulezyc. Nadzwyczaj nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w środę w nocy na tutejszej nowej kopalni. Robotnik Franciszek Baksik wpadł do 130 m. głębokiego szybu, uderzając na pracującego tamże robotnika Figurę. Baksik poniósł śmierć na miejscu, a Figura odniósł tak ciężkie obrażenia,

że odwieziono go do lazaretu i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Szobiszowice. Na tutejszym dworcu kolejowym do ranżerowania poniósł nieszczęście zwrotniczy Brückner, którego ranżerujący pociąg towarowy przejechał na śmierć. B. pozostawia żonę i 4 drobnych jeszcze dzieci.

Kędzierzyn. Na tutejszym dworcu kolejowym poniósł nieszczęście ślusarz Gałgan z warsztatów kolejowych. W środę zatrudniony był G. w Kozlu w przystani na Odrze, a wieczorem wracał osobnym pociągiem z innymi robotnikami do domu. Przybywszy na dworzec kędzierzyński, G. wyskoczył z pociągu, gdy jeszcze był w biegu, przy czym dostał się pod koła, które go dosłownie zmiądzły, tak że poniósł śmierć na miejscu.

Rybnik. Tutejszy landrat Plewig zapadł nagle na chorobę umysłową, tak że trzeba go było umieścić w zakładzie. Z tego powodu prezes rejencji opolskiej mianował zastępcą komisarza wyborczego na okręg pszczyńsko-rybnicki barona Duranta z Baranowic.

Hań w Raciborskiem. W ubiegłą sobotę w nocy wybuchł pożar w domostwie gospodarza Franciszka Wilkusa. Spaliła się do szczytu stodoła z znajdującym się w niej żniwem.

Proces o podsunięcie dziecka.

(Ciąg dalszy).

Hrabia Hektor Kwilecki oświadcza uroczyście, że aby odeprzeć od siebie podejrzenie, jakoby dla zysku rozpoczął był całą sprawę, zrzeka się co do swej osoby pretensji do majoratu wróble-

wskiego, gdyby osoba jego wchodziła miała w rachubę. Zresztą nie on rozpoczął sprawę, lecz oskarżony hr. Zbigniew sam żądał wyjaśnienia przed sądem szeregających się pogłosek, podczas gdy hr. Hektor i jego ojciec żądali tylko zbadania i wyjaśnienia sprawy w radzie familijnej.

Dr. Rosińskiemu uczyniono zarzut, że nie dość stanowczo domagał się zbadania dziecka po narodzeniu, przeciw temu zarzutowi wzięli go w obronę lekarz sądowy dr. Störmer i prof. Duehrssen.

Komisarz kryminalny Treskow był z polecenia prokuratury w Warszawie i odszukał tam syna akuszerki Cwellowej, którego uważa za uczciwego człowieka. Zeznał on na zapytanie, że matka jego opowiadała mu, iż dla własnej choroby nie mogła być hrabinie pomocną przy porożeniu; kto hrabinę rozwiązał, tego nie wie. Biegąc na łożu śmiertelnym, kazała go do siebie przywołać, gdyż — jak oświadczyła — ma mu coś bardzo ważnego do powiedzenia, zanim jednakże zdołał przybyć, matka już umarła.

Syn Cwellowej oświadczył też gotowość powtórzenia wszystkiego pod przysięgą. Dalej jeszcze opowiadał komisarzowi, że jakiś pan chciał go wybadać, ofiarując mu 3000 rubli. Hechelski również był u niego kilka razy pod fałszywym nazwiskiem, temu jednakże nie powiedział, uważając go za oszusta.

Świadek p. Koczorowska, która obecnie była przy rozwiązaniu hrabiny, oświadcza stanowczo, że pomocną przy rozwiązaniu była akuszerka Cwell, nie inna. Świadek p. Koczorowski zeznaje,

że Cwell starał się kilkakrotnie zbliżyć do niego w Warszawie, lecz bez skutku, a tak samo do p. Koczorowskiej. Jest zatem tego zdania, że Cwell groźbami chciał wymusić z nich pieniądze.

Obrońcy oświadczenia, że dla tego też przypuszczają, iż Cwell ze zemsty za to, że nie udało mu się wymusić pieniędzy, teraz tak niekorzystnie dla oskarżonych zeznaje.

Prokurator wnosi o zawezwanie całego szeregu nowych świadków, a między nimi także Cwella i jego żony, czemu się obrońcy sprzeciwiają.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada dr. Rosiński, że akuszerka, która była u hrabiny w Berlinie, przedstawiała mu się pod nazwiskiem Cwell; choroby u niej nie zauważył.

W końcu sąd uchwalił zawezwać świadków, postawionych przez prokuratora, poczem dalsze obrady odroczone do poniedziałku.

Wynik wyborów w Pszczyńsko-Rybnickiem.

Żory. W okręgu pszczyńsko-rybnickim przeszedł konserwatysta landrat von Heyking i dwaj centrowcy: adwokat Fallin i lekarz dr. Moritz. Centrowcy zatem, nie chcąc się ułożyć z Polakami, którzy się wskutek tego wstrzymali od wyborów, woleli stracić jeden mandat i woleli go odstąpić Niemcowi protektantowi niż Polakowi katolikowi.

Wybory w okr. katowicko-zabrsko-tarnogórsko-bytomskim.

Bytom. Narodowi liberałowie odnieśli zwycięstwo nad centrowcami. Posłami zatem są: dyrektor Junghan i dr. Voltz.

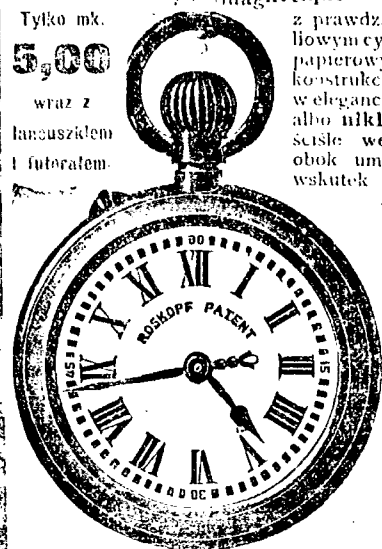
30 dni na próbę

wysyłam do każdego prawdziwy patentowany zegarek Böhnela systemu Anker Roskopf i zobowiązuję się przysłać zegarek z powrotem w ciągu 30 dni, i również natychmiast zwrócić zapłacone pieniądze bez wszelkiego potrącenia.

Prawdziwy Böhnela systemu Anker

patentowany zegarek Roskopf

Tylko mk. 5,00 wraz z lancuszkami i futerałem.



z prawdziwym patentem emaliowym cyferblatem (niepapierowym) maszynową konstrukcją na 36 godz. w eleganckiej stalowej albo niklowej okładce ściśle wedle rysunku obok umieszczonego, jest wskutek osobnej trwałości i punktualnego chodu najlubiejszym i najlepszym z istniejących zegarków, zwłaszcza polecana dla pp. oficerów, urzędników kolejowych, żandarmerji, strażnicy finansowej, konduktorów, maszynistów i każdego potrzebującego takiego i wypróbowanego zegarka. Do każdego zegarka dodaje się darmo błędy lancuszek z korabim, spinka i medalem jako wisiorek oraz futerał i zegarek z lancuszkami i futerem, m. 5. Przy odbiorze 2 sztuk mk. 9,—. Ten sam zegarek z pięknym obrazem (dłowy) kosztuje 50 fen. więcej. Za dobry ciód gwarantuję się piśmiennie 3 lata.

Wysyłka za zaliczką przez jedynie prawdziwy i największy skład fabryczny zegarków Roskopfa

Maks Böhnel, zegarmistrz
Wiedeń (Wien) IV, Margarethenstrasse 48.
Dostawa e. k. urzędników państwowych.
Założony 1840.

Niniejszem donoszę jak najprzejmniej, że z dniem dzisiejszym otworzyłem

w Bytomiu przy ulicy Tarnogórskiej nr. 31.
(Beuthen O. S. Tarnowitzer-Strasse No. 31) naprzeciw sądu ziemianckiego (w domu p. Schwiedernocha)

interes komisowo-ajencyjny

w szerszych rozmiarach. Mianowicie pośredniczyć będę w nabywaniu i sprzedaży dóbr, posiadłości mniejszych, domów i interesów wszelkiego rodzaju. Przyjmuję zastępstwa renomowanych firm kupieckich, jakoteż udzielam w zakresie kupiectwa, przemysłu i rolnictwa zachodzących informacji. Polegając na fachowym i długoletnim doświadczeniu na znajomości stosunków, przyrzekam również skora jak rzetelną obsługę przy najkorzystniejszych warunkach. Z prośbą o łaskawe poparcie mojego przedsięwzięcia, kreślę się z uszanowaniem

H. Kietpiński
Bytom G. Ś. (Beuthen O.-S.)

Najtańsze źródło zakupna zegarków i towarów złotych.

Prawdziwe srebrne remontoary od 6,90 mk. pocz.

Budziki od 1,75 mk. począwszy.

Prawdziwe złote kolczyki od 1,80 mk. pocz. itd.

Reparacje zegarków i towarów złotych jaknajtaniej.

Sprężyna 75 fen., czyszczenie 75 fen., cylinder 150 mk., szkło 20 fen., wskazówka 10 fen. itd.

Paweł Sojka, zegarmistrz i biżuter

Gliwice, ul. Wilhelma 36.



czyste masło roślinne

zastępuje całkowicie dwa razy droższe masło słotowe, doświadczone od wielu lat w setkach tysięcy gospodarstw, pensjonatach, zakładach, cukierniach.

PRZESTROGA:

W wszystkich składach masła i kolonialnych należy wyraźnie żądać **PALMIN**.
Naśladownictwa najczęściej nie warto.

Bytom G.-S., plac Fryderyka Wilhelma (przy targowisku)

Księgarnia polska,

skład książek do nabożeństwa i powieściowych figur, krzyży,

kropielniczków, świeczników, papieru i artykułów do pisania.

Zarazem zwracam uwagę na moją **introligatorkę do oprawy wszelkich książek.**

Kazimierz Rak, Bytom G.S.

TUCZ

Wiele pieniędzy i czasu zaoszczędza ten, kto używa do tuczy **świni, bydła, owiec i drobiu**.

Chroń zarazem od wszelkich zaraz. Nie jest to wyrób konkurencyjny i proszę nie porównywać z innymi fabrykatami. Cena za paczkę 1 funtową 30 fen., 2 funt. 55 fen. Paczka pocztowa 9 funt. franko zaliczkę 3,10, 10 funt. 2,65, 1/2 cent. 6,25, 1 ctr. 22,50 m. Wysyłki uskuteczniłam odrobinie. Jedyny fabrykant

Kazimierz Chmielewski
Poznańska Chemiczno-Techniczna Fabryka, Poznań.
Kantor ul. Wrocławska 13, Fabryka Wielkie Garbary 5.
Adresować proszę K. Chmielewski — Posen.
Do nabycia w składach plakatami oznaczonych lub wprost.

Bank ludowy
w Królewskiej Hucie na G. Śl.
ul. temple nr. 8 I piętro
udziela

pożyczek na weksle,
a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem.
3 1/2 od sta za czterocznym wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go — 16-go za pół miesiąca.

Zdolny **redaktor** potrzebny do pisma ludowego. Zgłoszenia pod lit. **A. Z. 936** do ekspedycji „Górnoślazaka”.

Poszukuję **wagon ziemniaków** do jedzenia, oraz proszę cenę podać.
Michał Kędzia,
Wiekede-Asseln, Westfalen
Kahlhegestr. 75.

Moją córkę 15-letnią mam zamiar dać do handlu polsko-katolickiego celem wykształcenia na sprzedawczkę, władającą językiem polskim i niemieckim.
J. Maciejowicz,
mistrz malarstwa
w Letnicy (Czechowice O.S.)

Pieniądze. Pożyczki 4, 5 i 6% mogą otrzymać osoby wszelkich stanów za skrypty dłużne, meble porok., ubezpiec. na życie, hipotekę. Odpl. ratami. Rzeteln. i dyskret. A. Lohhöfel, Berlin W. 64. Porto na odpowiedź.

Polski zakład dentystyczny
Katowice,
ul. Holcego nr. 5 p.
W. Gkulicz,
leczy, plombuje, wprawia i wyrwa zęby bez bólu.

Kuchnia polska, najl. ksiądzka kucharska dla kuchni obywatelskiej. Z fr. przez. 2 p. wys. Lohhöfel, Berlin W. 64.

David Markus, Katowice, Rynek, narożnik ul. zamkowej.

Garderoba dla mężczyzn.

Garderoba dla wyrostków.

Garderoba dla chłopców.

Wykonanie podług miary eleganckiej garderoby męskiej.

Nikt niech nie zaniedba zwrócić uwagi na mój olbrzymi wybór i przekonać się o mojej tanioci.

KOSMOS

PAPIEROSY SA NAJBARDZIEJ IUBIANYMI
NAJWIĘCEJ UŻYWANE

Adres: „Kosmos” Dresden, Fürstenstrasse 70.

Szanownej Publiczności pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój znacznie powiększony

skład towarów kolonialnych i krótkich.

Moje zadaniem będzie wszystkie towary, szczególnie kawy, w najlepszych gatunkach po najniższych cenach odbiorcom moim dostarczać.

Na towarach u mnie zakupionych udzielam 3 1/2% rabatu, który przy końcu roku wypłacam

Józef Koziol

Gliwice, ulica Lipowa nr. 11.

A. Lewandowski, Katowice

róg ul. Pocztowej i Młyńskiej.

Największy skład

gotowej garderoby.

Ubrania, paltoty, płaszcze, jupy, krótkie kożuszki, płaszcze gumowe, haweloki, ulstry, szlafroki, spodnie l. t. d. i t. d.

zawsze w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych fasonach na składzie.

Oddział ubiorków i paltocików dla chłopców bogato zaopatrzoney.

Garderoba do pracy dla wszystkich zawodów.

Dla robotników:

- Spodnie bawełniane od 1,50 mk,
- Spodnie z angielskiej skóry „ 2,00 „
- Spodnie aksamitowe „ 3,00 „

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary tworzy osobny oddział pod kierownictwem pierwszorzędno krojącego.

Pilne zlecenia wykonuje się w 24 godzinach.

Zupełna gwarancja za dobry krój.

Futra nowe i poszycia starych.

Ceny stałe Usługa rzetelna!

Na koszt podróży dają 5% rabatu.

W księgarni „Górnoślązaka“ można wszelkie książki, dzieła i broszury nabyć.

Do uprawy jesiennej

polecam pod gwarancją zawartości:
mąkę Thomasa z gwiazdą 15% 2 ctr. 5 mk.
mąkę z szlaku bez gwarancji 2 ctr. 3,80 mk.
kainit 2 centnary 2,80 mk.
Superfosfat, mąkę z kości po cenach fabrycznych.

J. Matuszczak, Gliwice
ulica Mikołowska.

Nowe pierze

darte i niedarte, także **gotowe pierzyny** po każdej cenie (także dozwolone spłaty) mam zawsze na składzie

Maks Neumann
Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro

Na uroczystość urodzin Franciszka Michałka dnia 22 listopada składa najserdeczniejsze życzenia żona Joanna Michałek i dzieci.

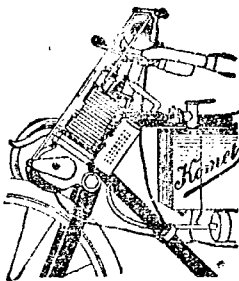
Grzyby

litewskie lub karpackie, całe nie krajane, a więc nie fałszowane I a, mk. 2,50, II a. 2,10, III a. 1,65, IV 1,30 za funt. Przy odbiorze 10 funtów, już opłatnie wraz z clem i portoryum, bez dalszych kosztów, poleca

Dom handlowy Stanisław Gurgul, ces. i król. dostawca dworu **w Krakowie.**

Czy Pan już wie?

że Pan może z swego lub każdego kołowca bez zmiany takowego urządzić sobie kołowiec motorowy nie potrzebując wydawać setek marek?



Niech Pan natychmiast zażąda prospektu i cen. **Komet-Fahrradwerke A.-G., Dresden 196.**

Piękna!

jest gładka, czysta twarz, z różowym wyglądem młodzieńczej świeżości, białej, miękkiej, jak aksamit pielki z ślicznymi blami. To wszystko wytwarza: **Radebultskie m. dlo**

„Steckpferd-Lilienmilch“

od Bergmann & Co, Radebult-Drezno jedynie prawdziw. zn. „Steckpferd“. Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kichlera, drogerji R. Schulza, Hn. Hellera, w drogerjach w drogerji B. Długiewicza.

Tanie czeskie pierze 10 funtów: świeżo darte mk. 8,-, lepsze 10,-, białe kwintate darte m. 15,-, 20,-, białe jak śnieg kwintate darte mk. 25,-, 30,-. Wysyłka przez załączkę (franko) wolne od cla. Zamiana lub zwrot dozwolony jest z wyjątkiem kosztów przesyłki. **Benedikt Sachsel, Lohes 370, poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.**

Technik

budowniczy, absolwent szkoły budowniczej w Katowicach poszukuje stanowiska u przedsiębiorcy albo budowniczych, albo też zawiadowcy budowy. Zgłosz. nadesłać do eksped. „Górnoślązaka“ pod lit. L. K. 928.

Spółka parcelacyjna w BYTOMIU

poleca na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach: **W Dziersznie**

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180-300 mk. za morgę (jutrzynę).

W Wielkich Zaolszanach

pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplätze) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplätze) w bardzo korzystnym położeniu po 1000-2000 m. za budowisko.

W Mikulczycach

cegelnia polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

W Jastach

pod Imielinem kilkadziesiąt morgów dobrej roli i łąk nad Przemszą wraz z budynkami w dobrym stanie. Na życzenie rola i łąki mogą być także w mniejszych lub większych parcelach sprzedane. Warunki dogodne.

W Bytkowie

dom nowy masywny, 3-piętrowy o 11 pomieszczeniach, dobrze się procentujący (interesujący). Cena 14,500 marek. Wpłaty 6-7000 marek.

W Paulsdorfie

dom nowy, masywny o 4 pomieszczeniach i 2 pojedynczych izbach wraz z 1/2 morgi gruntu nadającego się na budowisko. Cena 8000 mk. Wpłata 3000 marek.

Nabywcy parceli płacą przy zawarciu kontraktu najmniej 1/3-1/2 ceny kupna; reszta pozostaje na hipotecę na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko 1/4-1/2 ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą

kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy: **4, 4 1/2 i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: **Spółka parcelacyjna**

(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.)

Drogerja Maryańska.

Szanownej Publiczności Zabrze i okolicy donoszę uprzejmie, że otworzyłem

w **Starem Zabrze**

przy ulicy Następcy tronu

interes wszelkich artykułów

dozwolonych do leczenia i pielęgnowania chor. drogeryjnych, chirurgicznych, winia medycyna, perfumy, mydła, świece, farby, lakiery, pokosty, pędzle, wszelkie artykuły toaletowe, gospodarcze, herbaty chińskie i ruskie, kakao i czekolady.

Trucizna na szczury, myszy i owady.

Staraniem mojem będzie przez rzetelną i skora usługę, jak i doborowy towar zaufanie Szanownej Publiczności sobie pozyskać.

W miłej nadziei, że Szan. Publiczność życzliwości swej nie odmówi, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, jako jedyne go rodaka tej branży w miejscu i kreśle

z prawdziwym głębokim szacunkiem

Jan Łysakowski, St. Zabrze

przy ul. Następcy tronu 26.